

# Marek Sztabowski: \* Villanella z rozwianym włosem \*

Kocham szeptałem, ale mało jeszcze,  
skoro samotnie to wspomnę czasami  
i każde słowo staje się złowieszcze.

Nocą unoszą je jesienne deszcze,  
lato przykrywa babimi włosami -  
kocham szeptałem, zbyt nieśmiało jeszcze

i szepty milkły w liściastym szeleście  
zimnego wiatru. Gnał je alejkami,  
by każde słowo stało się raz jeszcze,

jesienną nocą powracało dreszczem,  
gdy w naszym parku pod złymi gwiazdami  
wszystkie te szepty szepczą się raz jeszcze.

Umilknij! Nic nie mów! Ocknij się wreszcie -  
to ja tym wiatrem szarpie gałązkami,  
bo wszystko kiedyś wróci do mnie jeszcze.

Umilknij! Nie mów i wyrwij nareszcie  
z czasu straszego, gdzie wciąż zakochany  
zbyt czule słowa zamieniasz w złowieszcze,  
i szepczesz kocham... lecz przeklniesz to jeszcze.